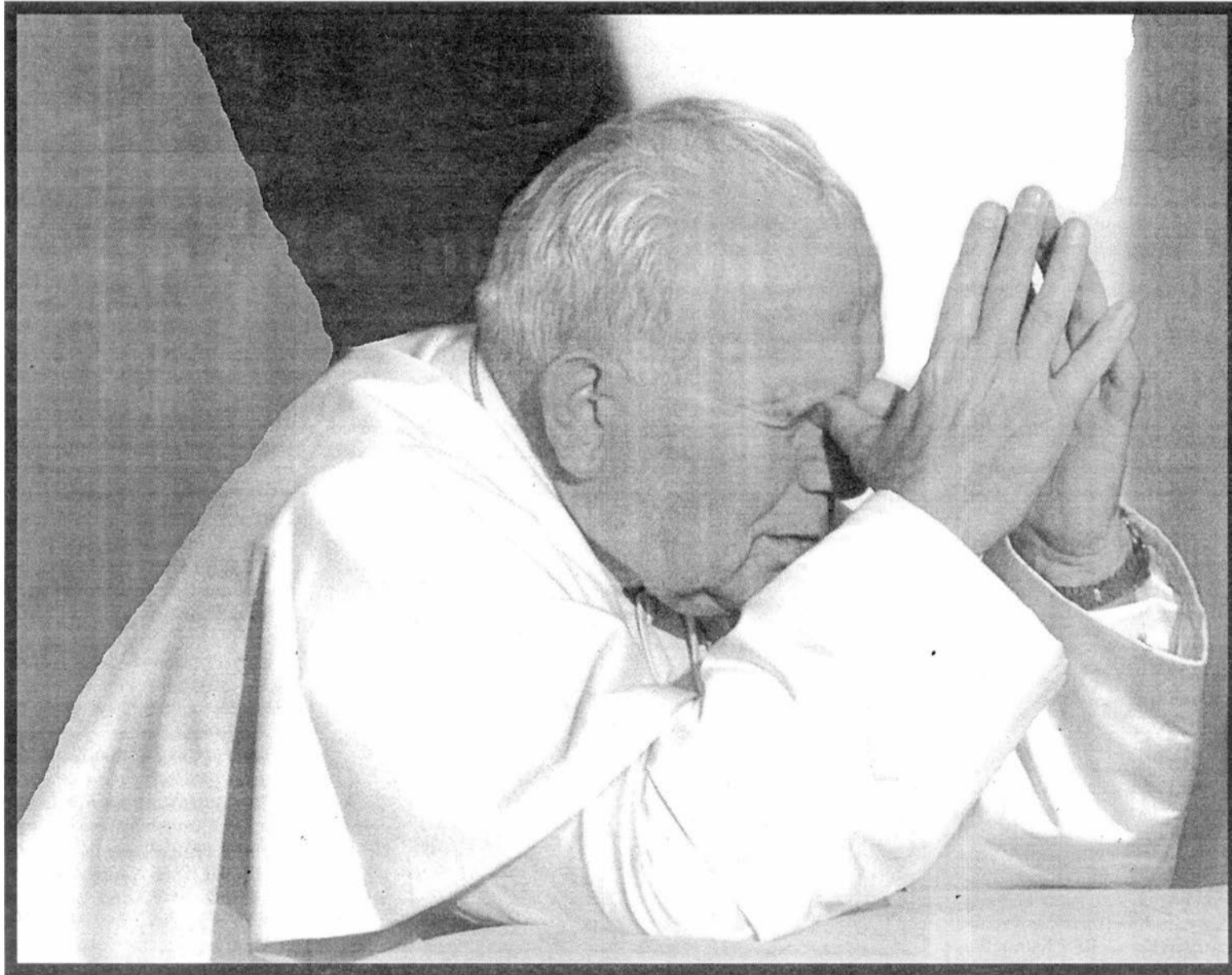




Papież Jan Paweł II powrócił do domu Ojca



Ufamy, że Jan Paweł II powiększy grono świętych i już dziś modli się za nas u tronu Bożego - napisał Episkopat Polski w oświadczeniu po śmierci papieża. Biskupi Polscy wraz z całym Kościołem z bólem przyjęli wiadomość o śmierci Jana Pawła II.

„Stawał się często głosem pozbawionych głosu i obrońcą najsłabszych oraz pokrzywdzonych, i dlatego bronił prawa do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Nieustannie demaskował niesprawiedliwe konflikty wojenne, promował inicjatywy pokoju i braterstwa wśród wszystkich religii i wszystkich ludzi. Wielki ewangeliczny humanizm Jana Pawła II promieniował autentycznym szacunkiem do każdego człowieka” - napisali biskupi.

Chcę wyrazić nasz najgłębszy smutek i żalobę - odszedł wielki papież, nasz najwybitniejszy rodak - Ojciec Święty, dobry ojciec nas wszystkich - wierzących i niewierzących - wyznawców różnych religii.

Aleksander Kwaśniewski

Podczas niedzielnej mszy świętej w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach metropolita krakowski ksiądz kardynał Franciszek Macharski odczytał przesłanie, jakie Jan Paweł II napisał tuż przed śmiercią, 31 marca.

„Zbliża się Niedziela Miłosierdzia Bożego, z tej okazji pragnę przekazać moje serdeczne pozdrowienia wszystkim, którzy będą się gromadzić w krakowskim sanktuarium w Łagiewnikach, aby wielbić Boga za Jego przebaczącą miłość. Pragnę ponownie zawierzyć tej miłości Kościół, świat, wszystkich ludzi na całym okręgu ziemi, a także siebie samego w chwili słabości”.

Wierząca w Boga Ukraina w żałobie

„Tragiczna wiadomość o zakończeniu życia doczesnego Papieża Jana Pawła II napełniła ogromnym smutkiem serca Ukraińców, którzy modlili się o jego zdrowie. W pamięci obywateli Ukrainy, prawosławnych i katolików, wiernych innych wyznań, wszystkich, kto podziela wartości chrześcijańskie, na zawsze pozostanie światły obraz Ojca Świętego.

Sympatia i szczerą miłość Jego Świątobliwości do mojego narodu, uszanowanie naszej europejskiej historii i kultury zawsze Ukraińcy odważymy się głęboką wdzięcznością.

Ukraińcy szcycą się swoją krewną bliskością z tym Wielkim Człowiekiem - symbolem dobra, pokoju, sprawiedliwości i miłości do bliźnich. W osobie Jana Pawła II straciliśmy obywatela przestrzeni planetarnej, który całe swoje życie poświęcił na ołtarzu ludzkości i Kościoła Chrystusowego. Naród ukraiński skłania swoje czoło przed Jego Wielkim Czynem” - napisał w swoim liście prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko.

Katolicy ukraińscy w niedzielę 3 kwietnia w Dniu Święta Bożego Miłosierdzia modlili się w intencji

zmarłego Papieża Jana Pawła Wielkiego jak nazywają Ojca Świętego po śmierci. Ten Wielki Człowiek na miarę Tysiąclecia odszedł do Boga w Wigilię Dnia Bożego Miłosierdzia, który sam wprowadził jako święto obchodzone w pierwszą niedzielę po Zmartwychwstaniu Chrystusowym.

W Kijowie wierni kościoła św. Mikołaja na Mszy św. 3 marca o godzinie 11 modlili się w intencji Jana Pawła II. Probosz parafii rzymskokatolickiej O. Radosław Zmitrycz OMI przypomniał kijowskim katolikom, że młody Karol

Wojtyła po śmierci swego ojca modlił się w krakowskich Łagiewnikach przed obrazem Jezusa Miłosiernego o życie wieczne dla swego ojca. Teraz my modlimy się o życie wieczne dla naszego Ojca Świętego. Misjonarz Oblat O. Arkadiusz OMI w swojej homilii mówił o tym, iż nie jest przypadkiem, że Jan Paweł II zmarł w dniu Miłosierdzia Pańskiego, bo przez całe życie ufał Jezusowi, który prowadził go przez trudne, ale jakże owocne życie.

Eugeniusz Tuzow-Lubański

Prezentacja

KINO i reszta świata

„Filmy A. Wajdy fascynowały i budziły natchnienie u Rosjan, Francuzów, Niemców i Ukraińców, Hindusów i Japończyków, gdyż ten polski mistrz potrafił stworzyć isticie uniwersalny język filmu, mimo że w podstawie jego twórczości leżą natężone rozważania nad głębią nadzwyczajnej indywidualności takiego naturalnego zjawiska jak POLSKOŚĆ.”

Takim spostrzeżeniem dzieli się z czytelnikami doskonała znawczyni sztuki filmowej, kreator ruchu polskiego na Ukrainie, Zasłużona dla Kultury Polskiej Wiera Awksientjewa wstępnie do przedłożonej przez nią na język ukraiński autobiograficznej retrospektywy Andrzeja Wajdy zatytułowanej „Kino i reszta świata”.

Właśnie prezentacji tego ciekawego wydania poświęcone było spotkanie miłośników kultury, w tym też oczywiście kinematografii polskiej, które odbyło się 15 marca b.r. w Sali Głównej Ambasady RP na Ukrainie. W swoim słowie wstęp-



Dr Wiera Awksientjewa (z prawej) podczas prezentacji przekładu książki Andrzeja Wajdy „Kino i reszta świata”

nym Pani Wiera, opowiadając o odczuciach wyniesionych z licznych spotkań z A. Wajdą, przybliżyła zebranym postać tego wyrozumiałego i nie z wyklę skromnego w życiu prywatnym człowieka.

„Twórca ten – jak podkreśliła – był zawsze zaangażowany w życie

polityczne swego kraju, frapowały go problemy, którymi żył naród, a on, jako artysta, próbował problemy te przełożyć na język głębokich rozważań o wielkich i nieraz obmierzłych doświadczeniach, które doznał naród polski, począwszy od epoki napoleońskiej i do rewolucyjnego okresu „Solidarności”.

W okresie, gdy w Polsce wprowadzono stan wojenny władza radziecka, wiedząc o udziale Wajdy w ruchu solidarnościowym, uniemożliwiła dostęp do prac reżysera, wytwarzając tym samym wieloletnią lukę w możliwości poznania dorobku wielkiego mistrza przez widzów zamieszkujących ówczesny ZSRR. Stąd też o jego twórczości przeciętny radziecki widz mógł sędzić jedynie w oparciu o „Popiół i diament”, wchodzący dziś do światowych arcydzieł kinematografii, którego pokaz też z czasem został zabroniony jak w Polsce, tak i na Ukrainie.

Wajda-artysta to nadzwyczaj wymagający w stosunku do siebie

człowiek, człowiek prowadzący stały dialog ze swoim sumieniem: „Nie mogę z pewnością odpowiedzieć, czy wszystko zrobiłem należycie, czy byłem tam, gdzie być należało, czy pomogłem temu, komu trzeba pomóc?” – zwierzył się kiedyś.

Życiorys, stanowiący kanwę książki, nierozłącznie związany jest z historią kraju, który sformował mistrza i wychował jego duszę niepospolicie subtelną i wrażliwą na los swego narodu. Stąd – zdaniem Wierzy Awksientjowej – wypływa taki szczyry patriotyzm, świadomość narodowa artysty. Wajda nigdy nie był politykiem ani politologiem. On był mistrzem, który zawsze sięgał do sedna wydarzeń, co spędzały sen z powiek jego rodakom i wstrząsały krajem. W latach kryzysu sztuki – swoistego dla wielu krajów, w tym i dla Polski – Andrzej Wajda nie przestawił się na filmy komercyjne, komedie czy melodramaty. Nigdy nie zdradził kina autorskiego.

Próbując odpowiedzieć na pytanie globalne: Jaki jest naród polski, skąd rosną jego korzenie, ku czemu on dąży i czego pragnie? – podjął się ekranizacji poematu narodowego A. Mickiewicza „Pan Tadeusz”, w której przedstawił panoramę odległej przeszłości Polski. Pokazał na ekranie dramatyczną walkę o ideały wolności, pełnię goryczy porażki i płynące z niej nauki, ilustrując to wszystko nadzwyczaj soczyście, nie żalując ani barw jasnych, ani gorzkiej ironii, odzwierciedlając całą gamę przeciwieństw i charakter narodowy Polaków.

„Być może – pisał Andrzej Wajda – kiedykolwiek krytycy analizując mój dorobek powiedzą: on nie



mógł pracować nigdzie, oprócz Polski. Bo przecież wszystko, czego dokonałem, jest wynikiem tego, że właśnie Polska wykołysała moją duszę i właśnie z jej źródeł piłem tę życiodajną wodę”.

Po tak zwięzłej, acz wnikliwej prezentacji książki i postaci laureata „Oscara - 2000” Andrzeja Wajdy Pani Wierze Awksientjowej wręczano kwiaty i wypowiadano słowa uznania za mistrzowskie przetłumaczenie tego prawdziwego rarytasu dla miłośników X Muzy.

Ubolewano jedynie, że tak ciekawa pozycja, będąca skarbcem doświadczeń reżysera z jego (trwającego już ponad półwiecze) dialogu ze sztuką, ukazała się w tak nikłym, bo za ledwie 3-tysięcznym nakładzie. Na zakończenie Pani Wiera podziękowała Ambasadzie RP na Ukrainie, Konsulatowi Generalnemu RP w Kijowie i osobiście Pani Konsul Annie Nowak oraz Wydawnictwu Literatury Językami Mniejszości Narodowych ETNOS, na czele z p. Liubow' Gołowko, za pomoc w wydaniu i prezentacji książki.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia autora)



Podczas prezentacji

Pożyteczne przedsięwzięcie

Prelekcje kulturologiczne

17 marca rektor Narodowej Akademii Państwowej Podatkowych Służb Ukrainy Petro Melnyk powitał w swojej uczelni uczestników prelekcji kulturologicznych na temat: „Polska-Ukraina: historia, stan obecny. Perspektywy rozwoju”. Zebrani z niezwykłym zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia prezesa Polsko-Ukraińskiego Forum, dyrektora Instytutu Literatury NAN Ukrainy Mykoła Żułyńskiego p.t. „Ukraina-Polska: nowe wydarzenia na szlaku do Europy” oraz kierownika Katedry Polonistyki Narodowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki Rościsława Radyszewskiego, który mówił o twórcach polskich powiązanych z Kijowem i Kijowszczyzną.

W skupieniu wysłuchano treści wypowiedzi o. Witalija Skomarovskiego - rektora Wyższej Akademii Duchownej w Worzele.

W imieniu ZPU wystąpił z-ca prezesa ZPU Antoni Stefanowicz, zaś o sprawach związanych ze współpracą z polskimi literatami opowiedział znany redaktor radio-woy, poeta i tłumacz Stanisław Szewczenko.

Z aktualnymi zasadami obowiązującymi przy załatwianiu wiz do Polski zapoznał obecnych Konsul RP w Kijowie Jacek Geraut.

Niezwykle ciekawe i świeże dane w swoim wystąpieniu charakteryzującym obecny stan polskiej mniejszości narodowej na Kijowszczyźnie przytoczył Konsul RP w Kijowie Stanisław Górczyński.

Przypomniał on, że według spisu powszechnego, przeprowadzonego cztery lata temu, na Ukrainie zamieszkuje 144 tys. osób pochodzenia polskiego, z tego w Kijowie - prawie 7 tys., zaś w obwodzie kijowskim 3 tys. „Ubolewamy nad tym - napomknął - że nadal jeszcze wielu Polaków, w tym również ci, którzy zajmują wysokie stanowiska w elitach władzy, z różnych przyczyn nie chcą przyznać się do polskości”.

Analizując strukturę organizacyjną nadmienił, iż ZPU skupia 14,5 tys. członków i posiada 73 oddziały terenowe działające w 18 obwodach, natomiast FOPnU skupia 17 tys. członków zrzeszonych w 137 organizacjach. W Kijowskim Okręgu Konsularnym dziś działa aż 39



Prezydium prelekcji. Od lewej: kierownik departamentu PAPU Wiktor Kosarczuk, akademik NAN Ukrainy Mykoła Żułyński, Konsul RP w Kijowie Stanisław Górczyński

organizacji polonijnych, do których należą 1392 osoby (w tym 899 kobiet i 501 mężczyzn). Stosunkowo niską jest liczba dzieci i młodzieży - 438. W minionym roku szkolnym na Ukrainie istniało 1954 szkoły z rosyjskim językiem wykładowym, 69 szkół z jęz. węgierskim i tylko 4 z jęz. polskim. We wszystkich szkołach Ukrainy jęz. polskiego, jako przedmiotu, uczyło się prawie 5 tys. uczniów. Ponadto dzieci uczą się polskiego w szkołach fakultatywnie oraz w sobotnio-niedzielnich szkołkach przykościelnych.

Mówca zasignalizował pogarszający się poziom wiedzy kandydatów na studia do Polski. Tak w

2003 r. na studia w Polsce z Kijowa zakwalifikowało się 25 osób, zaś w 2004 r. tylko 11 osób.

W zakończeniu wystąpienia Konsul Górczyński wyraził nadzieję, że w najbliższym spisie ludności na Ukrainie dane o Polakach ulegną kardynalnej zmianie, gdyż według polskich szacunków faktycznie na Ukrainie żyje dziś 1 mln 200 tys. osób polskiego pochodzenia.

W części artystycznej imprezy wystąpili utalentowani słuchacze uczelni oraz przedstawiciele twórczej inteligencji Ukrainy i Polski.

A. KOSOWSKI
(Zdjęcie autora)

Na pięciolinii

Nowa płyta
Edyty Górniak

Przypomnijmy, że ta jedna z najpopularniejszych dziś w Polsce senkarek występowała na Majdanie Niezależności w Kijowie w dni „Pomarańczowej Rewolucji”.

Dzisiaj można jej posłuchać na oficjalnej stronie internetowej Edyty Górniak. Piosenka singlowa zapowiada dużą płytę. Następczyni „Invisible” ma się różnić od dotychczasowych dokonań Edyty i zawierać bardziej relaksującą, elektroniczną muzykę. „Zdecydowanie będzie chilloutowa. »Lunatique« będzie miał swoją premierę komercyjną po świętach, a płytę planujemy wydać latem” - powiedziała Edyta Górniak w rozmowie z „Życiem Warszawy”.



Impreza

25 lutego 2005 roku w pomieszczeniu Białocerkiewskiego Obwodowego Muzeum Krajoznawstwa otwarta została wystawa poświęcona polskiemu malarzowi-moderniście Wilhelmowi Kotarbińskiemu.

Nazwisko artysty jest zapewne mało wiadome przeciętnemu obywatelowi, ale prawdziwi specjaliści i wielbiciel modernizmu cenią i szczerze szanują jego twórczość. Wystarczy tylko wspomnieć wspinała malowidła w Soborze Włodzimierskim Kijowa, które Kotarbiński stworzył wspólnie z W. Wasniecowskim, M. Niestierowym, M. Wrublem i P. Świdomskim na prośbę akademika A. Prachowa. Są to m.in. takie dzieła, jak: „Przemienienie Pańskie”, „Stworzenie księżycy i gwiazd”, „Stworzenie ryb i ptaków”, „Stworzenie czworonożnych zwierząt i człowieka”, a także „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy”, „Ostatnia wieczerza”, „Sąd Piłata nad Chrystusem”, które stworzył wspólnie z P. Świdomskim.

Na wystawie przedstawiono kopie kart pocztowych z reprodukcjami obrazów artysty. W swoim czasie prace Kotarbińskiego cieszyły się dużym zainteresowaniem i w 1913 roku znana kijowska firma „Raswiew” wydała całą serię kart pocztowych, na których wydrukowano reprodukcje tychże prac. Na białocerkiewskiej wystawie zademonstrowano 130 takich kart. Niestety, obecnie jest to jedyna okazja, by zapoznać się z twórczą spuścizną artysty w tak dużym zakresie. Rzecz w tym, że ostatnie lata życia artysta spędzi w Kijowie. Tutaj zastała go Rewolucja Październikowa i I wojna światowa. Aby uratować swoje

Święto modernizmu w Białej Cerkwi

obrazy, Kotarbiński postanowił odesłać je eszelonem do Warszawy. Po drodze eszelon zaginął.

Malarz był człowiekiem głęboko wierzącym, dlatego też wiele swoich obrazów poświęcił tematyce biblijnej, problemom ludzkiej duszy, miłości, życia i śmierci. Nic więc dziwnego, że nie znalazło się dla niego miejsca w panteonie sztuki radzieckiej. Zaledwie kilka jego obrazów i malowideł można zobaczyć w Państwowym Muzeum im. T. Szewczenki – są to cztery sceny na temat legend staroruskich wykonanych na plafonach w foyer i panneau „Amur i Psyche” w sali. Zachowały się również malowidła, które artysta wykonał w domu Chanenków – „Egipt”, „Hellada”, „Rzym” oraz panneaux „Kobieta z dzbanem” i „Kobieta z gołębiem”.

Autor i „dusza” wystawy p. Wiktoria Radik – prezes Kijowskiego Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda” – jest wielką entuzjastką sprawy wydobywania z mroku niesprawiedliwego zapomnienia postaci wybitnych Polaków. Wspólnie z kolegami już od ponad 10 lat p. Wiktoria gromadzi informacje na temat Polaków pochowanych na Cmentarzu Bajkowa i opiekuje się ich grobami.

– Wszystko zaczęło się od tablicy pamiątkowej w Soborze Włodzimierskim – mówi p. Wiktoria. – Na niej, obok nazwisk Wasniecowa i Wrubla, figurowało nazwisko W. Kotarbińskiego. To polskie nazwisko

zainteresowało mnie i rozpocząłem poszukiwania.

Te wieloletnie poszukiwania dały nieoczekiwane efekty. Z drobnych detali, krok po kroku, udało się zebrać wyjątkową informację o życiu i twórczości artysty. W czasie swojej pracy p. Wiktoria Radik poznała wielu znawców sztuki i prywatnych kolekcjonerów. Nawiasem mówiąc, obecnie również sama

stara na Cmentarzu Bajkowa. Wprawdzie był on mocno zniszczony, ale udało się go uratować przed całkowitą dewastacją. Dzięki p. Wiktorii dwa lata temu postawiono tam nowy nagrobek.

Wystawa demonstrowana była już w Kijowie i w Warszawie, ale jest to jej pierwsza „wycieczka” po terenie Ukrainy. Zorganizowanie jej w Białej Cerkwi stało się możliwe dzięki



p. Wiktoria może poszczycić się piękną kolekcją kart pocztowych z reprodukcjami Kotarbińskiego. Zaś uzyskane przez nią informacje pozwoliły naprawić błąd w encyklopedii, w której omyłkowo połączono w jedną całość biografie malarza i jego brata ciotecznego.

Za prawdziwy cud i znak z niebios można uznać fakt przypadkowego odnalezienia na grobu arty-

stwy p. Wiktoria może poszczycić się piękną kolekcją kart pocztowych z reprodukcjami Kotarbińskiego. Zaś uzyskane przez nią informacje pozwoliły naprawić błąd w encyklopedii, w której omyłkowo połączono w jedną całość biografie malarza i jego brata ciotecznego.

Na uroczyste otwarcie wystawy

przybyli goście z Kijowa: prezes Związku Polaków Ukrainy p. St. Kostecki, radca Ambasady RP na Ukrainie p. Z. Szmuniński oraz prywatny kolekcjoner p. O. Lewandowski. Obecni byli również: kierownik Wydziału Kultury Białocerkiewskiego Komitetu Wykonawczego p. I. Mychalczenko, nauczyciel szkoły sobotnio-niedzielnej p. G. Kardasz, pisarz p. A. Gaj, miejscowi artyści, studenci, uczniowie szkół plastycznych i in.

Głębokie w swoje filozoficznej treści sceny, jakże żywe i realne na obrazach W. Kotarbińskiego, wspinała muzyka Chopina i Ogińskiego oraz polskie pieśni w wykonaniu uczniów szkoły sobotnio-niedzielnej – wszystko to stworzyło prawdziwą atmosferę salonu artystycznego z początku XX wieku, który był kołyską modernizmu – wzorca harmonii, kunsztowności i stylu.

Pani Wiktoria Radik planuje wydanie monografii o życiu i twórczości Wilhelma Kotarbińskiego. Pragnie ona również zaprezentować wystawę w innych miastach Kijowa. Zaś Towarzystwo Kultury Polskiej im. Z. Krasieńskiego ma nadzieję, że wydarzenie kulturalne, jakim stała się wystawa poświęcona twórczości W. Kotarbińskiego, będzie początkiem owocnej współpracy z p. Radik i KNKSP „Zgoda”.

Szczególne podziękowania wyrażamy sponsorom wystawy: Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, Konsulatowi Generalnemu RP w Kijowie, Radcy Handlowemu Ambasady RP na Ukrainie, prywatnemu przedsiębiorcy p. Zbigniewowi Maliszewskiemu, Białocerkiewskiemu Obwodowemu Muzeum Krajoznawstwa.

Olga ŻYDECKA

Członek TKP im. Z. Krasieńskiego w Białej Cerkwi

Rok Polski

Już kilka dni dzieli nas od zakończenia Roku Polski na Ukrainie... Dlatego ostatnie jego imprezy i przedsięwzięcia szczególnie nie chciałabym przepuścić. Stąd też, rezygnując z kilku wykładów w swym instytucie, wyruszyłam do Instytutu im. I. Karpenka-Karego na spotkanie z profesorem Warszawskiej Akademii Teatralnej Henrykiem Izydorem Rogackim.

Przytulne audytorium, gdzie odbywało się to spotkanie stopniowo zapełniały (jak zrozumiałam z późniejszych rozmów) głównie studenci Wydziału Aktorskiego i Teatologii ww. uczelni oraz Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Kijowskiego.

Tematem wykładu prof. Rogackiego był poemat Mickiewicza „Dziady” (1832), a ściślej – inscenizacja tego utworu w historii polskiego teatru. Taki temat wiązał się z 150. rocznicą śmierci wielkiego Polaka, którą obchodzimy w tym roku.

„Dziady” – jak wyjaśnił pan profesor – to nazwa, jaką nosi obrzęd wywołania duchów w celu złożenia im ofiar. Obrzęd ten był kiedyś rozpowszechniony w krajach słowiańskich, a szczególnie na Białorusi. Chodziło tu o wywołanie nie tylko martwych, ale i żywych, którzy znajdują się gdzieś daleko, na przykład w więzieniach. Dlatego w „Dziadach” Mickiewicza bohaterami są i żywi, i martwi.

Poemat „Dziady” posiada dość skomplikowaną strukturę, ma kilka części (opowiadających o obrzędzie, o tragicznej miłości i o realnej walce politycznej o wolność w

„Dziady” przyniosły Polsce niepodległość?

latach 20. XIX w.). Dlatego reżyserom zawsze trudno było przedstawić to dzieło w całości, w ramach jednego wieczoru teatralnego. Czasami utwór ten dzielono na osobne przedstawienia, zgodnie z jego częściami.

Kolejnym problemem dla teatrológów było pytanie, jak na scenie pokazać duchy martwych. Najpierw grali je po prostu aktorzy (żywi oczywiście), lecz widzom to nie zawsze się podobało. I z czasem reżyserzy (choć nie wszyscy) zaczęli tworzyć postacie duchów przy pomocy dźwięków, światła czy głosów przez megafon.

Lecz co było w „Dziadach” Mickiewicza najgłośniejszym, to oczywiście idea, jaką ten utwór niósł polskim widzom. W XIX w., kiedy poemat powstawał, Polacy już nie mieli swojego państwa. Co więcej, nie tak dawno Polska odniosła porażkę w wojnie z Rosją. Dlatego też przedstawioną w „Dziadach” działalność antyrządową, akcje patriotycznych organizacji konspiracyjnych, jak i represje w stosunku do nich czynione Polacy odbierali z wielkim zachwytem. W owych czasach, jak i później, poemat ten budził w nich nadzieję na wolność, umacniał ich wiarę w zwycięstwo, zaś jego twórca A. Mickiewicz stał się dla całej Polski narodowym Mesjaszem. W XIX stuleciu „Dziady” Mickiewicza – jak powiedział prof. Rogowski – były najświętszą księżką dla Polaków.

We wspomnianym stuleciu nie wystawiano utworu, i to, zdaniem

profesora, nie tylko z przyczyny, iż był zakazany przez władze. Mówił przecież o ogromnej i strasznej (co prawda uzasadnionej) nienawiści, a zatem nawoływał do terroryzmu.

A jednak w 1901 roku Polacy wystawili „Dziady” w Krakowie. Była to pierwsza inscenizacja teatralna reżysera Stanisława Wyspiańskiego. Ówczesne pokolenie inteligencji było przekonane, że w kulturze polskiej i światowej odbyło się wydarzenie na miarę epoki.

Kiedy Polska znalazła się faktycznie pod wpływem i kontrolą Moskwy, na „Dziady”, z ich antycarską treścią, prowadzono prawdziwe polowanie. Za czytanie „Dziadów” można było nawet zostać zesłanym na Syberię.

Po drugiej wojnie światowej sytuacja z „Dziadami” nie uległa zmianie, i dopiero w roku 1955 odbyła się pierwsza inscenizacja utworu w Polsce socjalistycznej. Natomiast w roku 1967, w Warszawie, wokół nowego przedstawienia wyreżyserowanego przez Kazimierza Dejmka wybuchł wielki skandal. Ideę utworu interpretowano jako apel do walki przeciwko radzieckiemu jarzemu komunizmu, osobiście przeciwko premierowi PRL.

Na spektaklu – jak opowiadał prof. Rogowski – obecni byli liczni działacze komunistyczni.

... Kulminacją przedstawienia. Główny bohater Konrad (zgodnie z treścią utworu) rozmawia z Bogiem i wygraża mu swymi kajda-

nami za zły los własnego narodu. Chce nawet do niego strzelić. I w tym właśnie momencie aktor wskazuje na łożę sowieckiego ambasadora, który wstaje i demonstracyjnie wychodzi z sali. Już na drugi dzień, zresztą, zaczyna swą serię zemst (represje wobec aktorów itp.). Tuż po przedstawieniu ówczesny I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przez całą godzinę ostro strofuje aktorów i reżysera. „Jak można było – mówił z oburzeniem prof. Rogowski – żeby Polak w taki sposób oblewał brudem swych rodaków”. Po tym wypadku z warszawskiego Teatru Narodowego, gdzie wszystko to się odbywało, usunięto wszystkie łoża.

Co do czasów dzisiejszych, to w Polsce „Dziady” już dawno nie były

wystawiane. Współcześni polscy reżyserzy, na czele z Andrzejem Wajdą, mówią, że zawarty w nich główny temat walki już stracił swą aktualność. Przecież Polska jest krajem niepodległym.

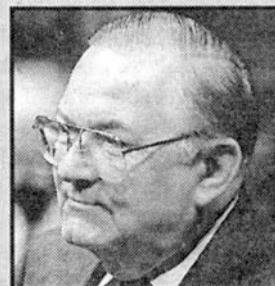
Pan profesor Henryk Rogacki nieco żaluje z tego powodu, choć wśród tych chłopców, których uczy w swej akademii, nie widzi charakterów na miarę bohatera „Dziadów” Konrada. Jest tak zachwycony tym dziełem, tak wierzy w jego siłę, że „półżartem, półserio” mówi: „Będę szczęśliwy, jeżeli po 100. latach powiedzą, że do niepodległości Polski doprowadził nie Gorbaczow, nie „Solidarność”, a „Dziady” Adama Mickiewicza”.

Daria PIOTROWSKA

ZMARŁ EDWARD MOSKAL, PREZES KPA

W wieku 80 lat zmarł w Chicago prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej (KPA), Edward Moskal. Od dłuższego czasu chorował na cukrzycę i poruszał się na wózku inwalidzkim po amputacji nogi latem 2003 r.

Po śmierci prezesa kierownictwo KPA objęła tymczasowo Virginia Sikora, pierwszy wiceprezes organizacji i prezeska Związku Kobiet Polskich w USA. Zgodnie ze statutem Kongresu będzie ona pełnić tę funkcję do walnego zebrania Rady Dyrektorów KPA, które zbierze się w dniach 5-7 maja.



IV Sejmik Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

Kiedy 11 marca delegaci ze Lwowa i Ziemi Lwowskiej jechali na IV Sejmik Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, mogli się spodziewać wszystkiego, tylko nie tego, co się stało. Kompletnie nieprzygotowane zebranie sprawozdawczo-wyborcze, na którym miał być wybrany nowy Zarząd Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, okazało się klapą. W Kijowie w dniach 12-13 marca 2005 roku odbyła się tylko część sprawozdawcza IV Sejmiku. Pozostawiła w nas uczucie bólu i niesmaku.

Fala niemiłych zaskoczeń

Nasunęła się już przed wyjazdem, kiedy żadna z organizacji członkowskich (w tym TKPZL) nie otrzymała z wyprzedzeniem programu Sejmiku. Wiedzieliśmy tylko, że ma być sprawozdanie i wybory nowego Zarządu. Szkopuł tkwi także w tym, że zmiany do Statutu Federacji, uchwalone na II Sejmiku w Łucku (1999 rok), nie zostały w odpowiednim terminie (5 dni od wprowadzenia zmian) podane do Ministerstwa Sprawiedliwości Ukrainy. Taki przypis jest zawarty w art. 15 Ustawy Ukrainy „O zrzeczeniach obywateli”. Ba, nie wszystkie organizacje członkowskie mają Statut Federacji!

12 marca przyjechaliśmy w ciemno i otrzymaliśmy program dopiero przy rejestracji. Nikt nie dał nam też choćby kilku egzemplarzy Statutu, żebyśmy się z nim zapoznali i zgłosili poprawki. W programie znalazła się też dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu. Ale o czym można było dyskutować, kiedy nikt z nas tego sprawozdania wcześniej nie widział? Egzemplarze numeru Biuletynu FOPnU z odpowiednim tekstem dotarły do TKPZL w... dniu obrad. Wobec powyższego spisaliśmy odpowiedni wniosek i przekazaliśmy go na ręce Emilii Chmielowej, prezesa Federacji, z prośbą o ogłoszenie na zebraniu. Nie został przeczytany. Nasze zażalenia potraktowano jak puste słowa...

Drugim niemiłym zaskoczeniem był zupełny brak na sali (aula Instytutu Kształcenia Podyplomowego Uniwersytetu im. T. Szewczenki) jakichkolwiek symboli polskich. Nie było ani flagi, ani godła, ani odegrania hymnu (hymnu Ukrainy także nie odegrano). Na sali nie było też żadnych napisów informujących o Sejmiku. Kto się spotkał? W jakim celu? Na jakiej imprezie? Postronny obserwator mógłby pomyśleć, że jest na zwykłym zebraniu...

Nie zostały zaproszone żadne media, a nawet „Dziennik Kijowski”. Redaktorowi naczelnemu tego pisma, Stanisławowi Pantelukowi, odmówiono akredytacji. Pisząca te słowa jechała na Sejmik jako delegat z ramienia TKPZL, a nie jako akredytowana redaktor naczelna „Gazety Lwowskiej”. Nie było na Sejmiku także „Radia Lwów”. Całe szczęście, że Ryszard Zieliński, redaktor naczelny pisma „Polacy Donbasu”, należał do Zarządu Federacji i będzie mógł przygotować materiał dla gazety, radia „Pol-

Jak informowaliśmy wcześniej, Redakcji naszego pisma nie udzielono akredytacji, a ściślej mówiąc w uprzejmej formie nie dopuszczono naszych korespondentów na salę obrad IV Sejmiku FOPnU.

W tej sytuacji nie pozostaje nam nic innego, jak skorzystać z przysyłanych nam relacji dwóch świadków przebiegu tego najwyższego forum FOPnU – redaktora „Gazety Lwowskiej” Ireny Masalskiej i redaktora „Biuletynu FOPnU” Teresy Dutkiewicz.

Autorki relacji przepraszamy za pewne skróty poczynione w ich tekstach (z braku miejsca), a Czytelnikom, po przeczytaniu tych dwóch odmiennych interpretacji wydarzeń, życzymy dostrzeżenia obiektywnej wizji całości.

Stanisław PANTELUK

ska Fala Donbasu” i programu polskiego w telewizji.

Stronę polską reprezentowali: Tadeusz Rzemkowski – Przewodniczący Senackiej Komisji do Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, Marek Ziółkowski – Ambasador RP na Ukrainie, Stanisław Górczyński – Konsul RP w Kijowie oraz prof. Kazimierz Jurczak z Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Władze Ukrainy reprezentował Iwan Kalinin – członek

liczba głosujących, posiadających mandaty, zwiększyła się raptem do 274 osób. Pan Studziński postanowił to sprawdzić i policzył... „głowy”. Wyszło mu 242 – razem z gośćmi. Niektórzy członkowie Komisji Skrutacyjnej po kilka razy liczyli te same głosy. Co prawda, taka procedura miała miejsce tylko wtedy, kiedy trzeba było wyrazić poparcie dla Zarządu Federacji... Wszelkie skargi i zażalenia, co do jego działalności, były postrzegane jako napaść. W dysku-

Kolizja z Ministerstwem Sprawiedliwości

Nieodpowiednie uregulowanie sprawy absolutorium to drobiazg w porównaniu ze sprawą prawomocności działalności Zarządu, który został wybrany w 1999 roku w Łucku. Otrzymaliśmy trzy dokumenty wystawione przez Ministerstwo Sprawiedliwości Ukrainy w dniach 10 października i 5 grudnia

I niemiłe początki

Państwowego Komitetu Ukrainy ds. Narodowości i Migracji.

Do zebranych zwrócił się ks. prałat Ludwik Kamilewski, życząc zebranych zgody i porozumienia.

W porządku obrad Sejmiku był punkt: „Wybory przewodniczącego obrad”. Nie było żadnego wyboru. Władysław Strutyński, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza na Bukowinie, członek Zarządu Federacji, jak gdyby nigdy nic usiadł przy stole prezydyjnym wraz z dwójkiem wiceprzewodniczących... Protesty z sali w tej sprawie nie odniosły skutku.

Nadeszła chwila rejestracji zebranych. O godzinie 12.00 poinformowano nas, że na liście było 310 delegatów, zaś wydano 264 mandaty uprawniające do głosowania.

Do zgromadzonych zwrócił się pan senator Tadeusz Rzemkowski (fragmenty wystąpienia przytaczamy obok – *przyj. red.*), który swą przemowę zakończył wyrazami podziwu dla demokratycznych zdobywczy na Ukrainie.

Na bakier z demokracją

Niestety, dalsze wydarzenia pokazały, że z demokracją, przynajmniej w Zarządzie Federacji, jest na bakier. Już na początku zebrania widać było, że jest prowadzone nieczysto, a także to, że na sali zaistniał wyraźny podział na zagorzałych zwolenników ustępującego Zarządu oraz przeciwników jego nieadekwatnych działań i decyzji. Kiedy Władysław Studziński z Kijowa, który działa w Stowarzyszeniu „Polonia” i jest doświadczonym prawnikiem, próbował zgłosić protest, został zakrzywany i zaklaskany przez „większość”.

Przewodniczący zebrania zdecydował, że jako członek Zarządu może głosować na siebie w sprawie udzielenia Zarządowi absolutorium. To samo, oczywiście, dotyczyło innych członków Zarządu. Kiedy głosowano absolutorium, czyli uznanie działalności Zarządu za prawidłową,

sji „opozycja” była ignorowana i udzielano jej głosu o wiele rzadziej niż „większości”.

Sprawozdanie – czyli dokąd idą pieniądze?

Jak nadmieniał wyżej, nikt z naszej delegacji nie otrzymał wcześniej do wglądu sprawozdania z działalności Federacji. Słuchając go na sali ze zdumieniem odkryliśmy, że wiele imprez przeszło wielu lwowiakom, TKPZL (mówił o tym Emil Legowicz) i naszej redakcji „koło nosa”. Śmiemy przypuszczać, że nie tylko nam. Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej jest członkiem Federacji, ale Zarząd Towarzystwa ze zdumieniem odkrył na tym zebraniu, że wiele imprez we Lwowie, organizowanych przez FOPnU, odbyło się bez poinformowania o nich Towarzystwa! Jeśli chodzi o rozdział „Szkolnictwo”, nasze zdumienie budzi zapis następującej treści: „2003. Strzelczyńska. Otwarcie szkoły w Strzelczyńskich”. Jakiej szkoły? Czy naprawdę Federacja ją otwierała, czy może uczestniczyła w ceremonii otwarcia?

Jak zauważono, w czasie ostatniej kadencji Zarządu przeprowadzono 354 różne imprezy. Stwierdzono, że „Zarząd przypisuje sobie sukces, wyniki i owoce pracy”. Natomiast udaremnił on wyniki konferencji naukowej „Drogą Słowackiego”, uniemożliwiając wydanie materiałów. Wielki mętnik w głowie wywołało sprawozdanie skarbnika Federacji, Marii Siwko. Atmosfera na sali była tak ciężka i napięta, że mało kto kojarzył sobie odpowiednie kwoty. Na wiele imprez wydano koszta niewspółmierne do wagi i znaczenia organizowanych akcji. Natomiast przy rozdzielaniu funduszy ignorowano wysiłek tych organizacji, które, być może, nie organizują „bombowych” imprez. Prowadzą na co dzień znużoną działalność w imię dobra Polaków w swych organizacjach, Polaków na Ukrainie...

2001 roku oraz w dniu 25 października 2004 roku. W każdym z nich jest napisane, że „zmiany i uzupełnienia, wprowadzone do Statutu Federacji na III Sejmiku w dniach 19-21 listopada 1999 roku, nie zostały uwzględnione przez Ministerstwo Sprawiedliwości”. W ostatnim z nich czytamy dlaczego: „Ponieważ dokumenty nie odpowiadały przepisom obowiązującego ustawodawstwa oraz Statutowi Federacji”. Wobec dokumentów, cytowanych powyżej, działalność Zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie w latach 1999 – 2004 nie była prawomocna.

Bomba wybuchła na sali, kiedy zacytowano nam list Ministerstwa Sprawiedliwości Ukrainy z dnia... 10 marca 2005 roku. Stwierdza się w nim, że... zmiany do Statutu odpowiadają ustawodawstwu ukraińskiemu! Ale od daty Sejmiku minęło nie pięć dni, a pięć lat! Co jest grane? Co się zmieniło w Statucie w ciągu pięciu miesięcy? Nic! Dlaczego więc Ministerstwo Sprawiedliwości nagle zmienia zdanie? Kto za tym stoi?

Chciało się jednocześnie śmiać i płakać, kiedy pani Chmielowa powiedziała, że na poprzednim Sejmiku jej kandydatura została przegłosowana przez Zarząd bez jej wiedzy. Przecież mogła nie przyjąć wyboru!

Ryszard Zieliński, który jest członkiem Zarządu Federacji, oświadczył, że pani prezes ani razu nie odwiedziła Donbasu i nie spotkała się z tamtejszymi Polakami. Protesty i skargi, dotyczące działalności Zarządu, były permanentnie ignorowane. W pewnej chwili kilka osób powiedziało: „Mamy tego dość!” i wyszło z sali. A potem...

„Okrągły stół”

Sprawa absolutorium Zarządu, ignorowanie głosów Ziemi Lwowskiej, gloryfikowanie Polaków ze Wschodu i Południa Ukrainy,

sprawozdanie pełne nieprawdliwych faktów – przepełniły czarę goryczy. Ponadto nie chciano się zgodzić z propozycją wprowadzenia zmian do statutu o wyborach prezesa Federacji. Do tej pory wybierał go spośród siebie nowy Zarząd. Lwowianie zażądali, żeby wybory były przejrzyste i żeby prezes został wybrany przez delegatów obecnych na sali. Nie przychylnono się do tego pomysłu.

Delegacja TKPZL, delegacje z Tarnopola, Równego, Kijowa (Stowarzyszenie „Polonia”), a także z Donbasu i Iwano-Frankowska (Stanisławowa) podjęły decyzję o opuszczeniu sali. TKPZL poinformowało, że ma zamiar wystąpić z Federacji. Nie chciano w ten sposób zerwać obrad, po prostu próbowano nie dopuścić do kworum, aby stary Zarząd nie został wybrany na czwartą kadencję (ogólnie przyjęta większość głosów w wyborach – to trzy czwarte). Wydarzenia wskazywały na to, że może się

tak stać. Salę opuściło ponad sto osób.

Wyszliśmy na korytarz. Wielu mówiło: „Nie po to marzliśmy tu, na Majdanie, żeby teraz dać się wykiwać!”

Po chwili podszedł do nas pan senator Tadeusz Rzemkowski z kilkoma członkami Zarządu Federacji i panią prezes. Pan senator podjął się roli mediatora i poradził następującą rzecz. Nie przeprowadzać wyborów (zresztą i tak byśmy nie zdążyli tego zrobić, bo obrady nie były zaplanowane na dzień następny), a powołać Radę Koordynacyjną. Wraz z powołaną na Sejmiku Komisją Statutową opracuje ona poprawki do Statutu, uzgodni je i przedstawi pod głosowanie za trzy miesiące. Ta sama Rada przygotowuje plan pracy Federacji na przyszłość. Pan Senator poradził, by nowego Prezesa Federacji wybierali zebrani na sali. Wcześniej jednak organizacje terenowe mają zgłosić kandydatury przyszłych prezesów, którzy powinni przedstawić swoje życiorysy i programy działalności. Zaproponowano, by propozycje programowe, propozycje zmian do Statutu, życiorysy i programy kandydatów na prezesa Federacji zostały wcześniej opublikowane na łamach prasy polskiej na Ukrainie. „Gazeta Lwowska” jest za tym! Czekamy! Nie chcemy, aby za kilka miesięcy delegaci jechali na Sejmik i wybierali nie wiadomo kogo.

Wstępnie ustalono też, że „druga część” IV Sejmiku ma się odbyć w połowie czerwca. Mamy nadzieję, że w przyszłości przestanie być rzeczywistością gorzka prawda, którą przedstawił prof. Henryk Stroński, prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Obwodu Tarnopolskiego: „Cały ruch polski na Ukrainie to partyzantka!” Padły też głosy o konieczności zjednoczenia ruchu polskiego na Ukrainie.

IV Sejmik Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

Rada Koordynacyjna FOPnU - nowe wino do starych bukłaków

Zadecydowano, że do Rady Koordynacyjnej ma wejść 25 osób. Ktoś z sali wystąpił z propozycją, by w tej kwestii... podzielić Federację na... okręgi konsularne i żeby każdy okręg miał pięciu przedstawicieli w tej Radzie. Ale przecież okręgi okręgowi nierówny. Inna jest liczba Polaków w okręgu lwowskim, inna – w odeskim!

Poza tym osoby aktywnie popierające stary Zarząd zgłosiły wniosek, by do tej Rady należeli wszyscy jego członkowie. Oczywiście „opozycja” zgłosiła protest, żądając, by do Rady weszły zupełnie nowe osoby, lub 23 nowe i jedynie dwie z poprzedniego Zarządu – prezes i skarbnik, mające prawo podpisywania dokumentów. Ale... Przegłoszono tylko wniosek pierwszy i liczba głosów była podobna do tej, co przy głosowaniu absolutorium. Mandatów było więcej, niż obecnych na sali...

W konsekwencji „okręg lwowski” został najbardziej poszkodowany i najmniej „odświeżony”, bo poprzedni Zarząd miał więcej niż 5 osób z tego okręgu. Po długich pertraktacjach do Rady wprowadzono panią Wandę Siergiejewą, dzielną i aktywną prezes Towarzystwa Kultury Polskiej im. Franciszka Karpiń-

lickiego „Polonia”, które mieści się w kolegium Ojców Dominikanów. Tam odbyła się rzeczowa narada, w której uczestniczył także, na zaproszenie Emila Legowicza, prezes Związku Polaków na Ukrainie Stanisław Kostecki. Ustalono, że prezes nowego Zarządu Federacji wystąpi do ZPU z propozycją spotkania w sprawie zjednoczenia obu organizacji i powołania nowych władz nowego stowarzyszenia.

Natomiast Stanisław Kostecki jest gotów do tego, by nowy Zarząd FOPnU spotkał się następnego dnia po wyborach z Zarządem ZPU. W spotkaniu mogą też uczestniczyć prezesi zrzeszeni w obu podmiotach. Zaproszenie na takie spotkanie musi być wystosowane do prezesa ZPU na piśmie. W innym przypadku nie przybędzie, bo „nie będzie uprawiał partyzantki”. Ryszard Zieliński, który wszedł do Rady z poprzedniego Zarządu, powiedział, że należy napisać listy w sprawie pojednania do Senatu i do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Towarzystwo „Polonia” było zmuszone do opuszczenia pomieszczenia w Domu Polskim, który jest obok dworca kolejowego w Kijowie. Działalność była zawieszona. Federacja nie stanęła w jego obronie. Dlatego Stowarzyszenie „Polonia” zrezygnowało z przedstawicielstwa w Radzie Koordynacyjnej.

Tadeusz Rzemyskowski

„Szanowni Państwo! Drodzy Rodacy! Przywożę Wam pozdrowienia z Warszawy, od polskiego Senatu. Cieszę się z mego kolejnego pobytu na Ukrainie. Stąd, z Ukrainy, jest mój ród. Tym większa dla mnie satysfakcja, że co jakiś czas mogę przebywać wśród Państwa, na mojej rodzinnej ziemi. Życzę Wam, narodom, żyjącym na tej ziemi, wszystkiego najlepszego ode mnie, od Senatu, od Pana Marszałka, prof. Longina Pastusiaka. Będziemy wspierali nie tylko Federację, ale wszystkich Polaków żyjących na Ukrainie, chcących dobrze dla Ukrainy i dla Polski, chcących dobrze dla współpracy obu państw i obu narodów. Będziemy dążyli do rozwoju współpracy polsko-ukraińskiej, do likwidacji granic dzielących dzisiaj oba państwa, dzielących oba wielkie narody. Będziemy popierali każdą formę dobrej działalności na rzecz rozwoju stosunków polsko-ukraińskich. Chcemy rozwijać polskie placówki na Ukrainie. W pierwszej kolejności będziemy dążyli do tego, żeby powstały Domy Polskie we Lwowie i w Kijowie. Jesteśmy zdania, że w najbliższych latach takie placówki mają szansę powstać.

Chcemy także budować kolejne szkoły polskie. Warunki są dwa. Pierwszy – zgoda władz ukraińskich, drugi – liczba dzieci polskich, które będą do tej szkoły uczęszczały. Oczywiście, może uczęszczać pewna liczba dzieci ukraińskich, które będą się uczyły języka polskiego. Prosimy o pomoc i wsparcie tych form działalności. Senat da pieniądze, ale w sprawie gdzie i jaką budować placówkę – decyzja należy do Państwa. Sądzę, że wielkie wsparcie będziecie mieli w Ambasadzie Polskiej, Konsulatach Polskich, bo Ambasadorowi i Konsulom zależy na dobrych kontaktach i dobrej współpracy polsko-ukraińskiej. Zachęcamy wszystkich Polaków do współdziałania w tym zakresie.

Z wielką radością spostrzegam na sali osoby w pomarańczowych apaszkach (założyli je członkowie Stowarzyszenia Rzymsko-Katolickiego „Polonia” w Kijowie). Ten kolor jest w Polsce symbolem zwycięstwa demokracji. Demokracją jest się w działaniu, a nie tylko w mowie. Życzę Wam, by proces działania Federacji był w pełni demokratyczny i dał nadzieję na jeszcze lepszą pracę w następnej kadencji.”



które nie są ani w FOPnU, ani w ZPU. Działają samodzielnie. Można by zjednoczyć wszystkie polskie organizacje na Ukrainie pod zupełnie nowym dachem. Byłaby to struktura, do której weszłyby wszystkie podmioty – i z FOPnU, i z ZPU, i te nie zrzeszone.

Stanisław Kostecki: „Związek Polaków na Ukrainie liczy dziś 73 organizacje. Nie bardzo palimy się do zakładania nowych zrzeszeń na Ukrainie Zachodniej, bo to tylko zwiększałoby napięcie. Co innego – zjednoczenie dwu organizacji i powołanie jednej mocnej. Miałyby to ręce i nogi. Tworzenie podziałów, prowokowanie kłótni nie ma sensu. Namawiam do zjednoczenia. Dzisiaj jesteście członkami Federacji. Przeżywa ona ciężkie chwile, nie wiem, czy jeszcze działa zgodnie z literą prawa. Działacie jednak w szych organizacjach lokalnych i Wasza praca skupia się, przede wszystkim, na tym szczeblu. Sądzę, że powinniście pozostać w Federacji i zmienić ją, doprowadzając sytuację do zjednoczenia”. Wreszcie po konkretnych ustaleniach nadszedł czas zwykłych rozmów Polaków między sobą. Ponieważ nie zapewniono nam ani obiadu, ani kolacji, zrobiliśmy „zrzutkę”. Obiad składkowy był w Stowarzyszeniu „Polonia”, kolacja – w biurze ZPU.

Pan Kostecki wykazał się niezwykłą gościnnością. Jego kolega w kilku turach przewiózł nas z „Polonii” do wspomnianego biura. Tam, prowadząc spokojne rozmowy na wiele tematów, oczekiwaliśmy godziny odjazdu. Piechotą udaliśmy się na dworzec. Pociąg ruszył parę minut przed północą. Przypomniałam sobie, jak wracałam z Kijowa po nocy sylwestrowej. Wtedy miałam o wiele więcej nadziei. Dziś sytuacja jest bardzo skomplikowana i nie wiadomo, jak z niej wybrnąć. Jediną nadzieją jest to, że obecny skład Zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie nie uzyska w czerwcu „dożywocia”.

Przed nami – wybory nowego Prezesa i Zarządu. Można wszystko zmienić dla dobra ogółu, dobra wszystkich Polaków zamieszkałych na Ukrainie.

Irena MASALSKA

i koniec żałosny

skiego w Iwano-Frankowsku (Stanisławowie) oraz Emila Legowicza, prezesa TKPZL, a także panią Makarową z Użhorodu. Nie podajemy tu nazwisk innych osób, bo ten twór jest „rządem tymczasowym” Federacji i za kilka miesięcy zostanie powołany jej nowy Zarząd. Zresztą, czy o nazwisko chodzi? Rzecz w tym, żeby coś zrobić, a nie tylko być na liście!

Było widać, że „opozycja” odniosła małe, ale jednak zwycięstwo. Pierwsze spotkanie Rady miało się odbyć następnego dnia rano, po śniadaniu. Z 25 osób przyszło osiem. Obecni zadecydowali, że mają uzgodnić działania, opracować założenia programowe, spotkać się jeszcze przed drugą częścią Sejmiku i na to spotkanie zaprosić przedstawicieli Związku Polaków na Ukrainie.

Kiedy już po naradzie ktoś z nowej Rady spotkał panią Chmielową i zapytał, czemu nie była na spotkaniu, usłyszał: „Dajcie mi spokój, źle się czuję!” Czy jest to właściwe zachowanie w tak odpowiedzialnej chwili? Pani Wanda Siergiejewa uważa, że po takiej klapie prezes Zarządu powinna zwyczajnie podać się do dymisji.

Czy Polacy na Ukrainie będą wreszcie jednością?

O godzinie 13.00 13 marca większość delegatów udała się na Mszę św. do kościoła św. Mikołaja w Kijowie. Później długo szliśmy do siedziby Towarzystwa Rzymsko-Kato-

Pani Ludwika Niżyńska, prezes Stowarzyszenia Rzymsko-Katolickiego „Polonia”, uważa, że należy sprawdzić, czy wśród organizacji zrzeszonych w FOPnU nie ma twórców sztucznych, powołanych niedawno jedynie po to, by Zarząd Federacji uzyskał jak największą liczbę głosów na zebraniu sprawozdawczym. Pani Chmielowa nie należy do TKPZL od 1992 roku. Podpowiedziano jej, że powinna należeć do jakiejś struktury, która by ją wysunęła na prezesa Federacji. Jej kandydaturę zaproponowało... Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi!

Pani Wanda Siergiejewa zaznaczyła: „Przed rozpoczęciem Sejmiku należało ogłosić, ile organizacji wchodzi w skład Federacji, ile przybyło od 1999 roku, czy wszystkie z nich mają status prawny. Teraz to zadanie spoczywa na Radzie Koordynacyjnej. Nie może się powtórzyć sytuacja z 12 marca, kiedy sprawy proceduralne były ustalane przez dwie i pół godziny.

A o tym, że Zarząd jest nieudolny, przekonaliśmy się nazajutrz, 13 marca. Przyszło 4 osoby ze starego Zarządu. Nikt nie mógł podjąć decyzji, czy rozpocząć wreszcie działalność Rady, czy nie. Nas zlekceważono, upokorzono i poniżono. Przy panu senatorze obiecano co innego... wyjechał i zrobiono tak, jak zamierzano. Uważam, że warto ponownie zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o wyjaśnienie sytuacji prawnej Federacji”.

Włodzimierz Studziński, członek Stowarzyszenia „Polonia”, pra-

wnik, członek Narodowego Związku Dziennikarzy Ukrainy, postrzega sytuację następująco: „Ministerstwo Sprawiedliwości co jakiś czas kontroluje działalność organizacji społecznych, sprawdzając, czy działają na papierze, czy faktycznie. Jeżeli działalność organizacji jest niezgodna z ustawodawstwem, mogą być ukarane. Ostatni poziom – to likwidacja działalności. Za niedopełnienie formalności w Ministerstwie Sprawiedliwości można ukarać Zarząd Federacji.

Powstaje jednak pytanie: co mają począć ludzie, członkowie organizacji, zrzeszonych w Federacji, którzy niczemu nie zawinieli?

Moim zdaniem, trzeba powrócić do Statutu 1992 roku i wprowadzić do niego zmiany w oparciu o faktyczną działalność Federacji. Sytuacja jest patowa. Być może wiele pomysłów, które dziś zgłoszono, nie ma racji bytu. Moje doświadczenie osoby, która przeszła drogę od rady wiejskiej do Rady Najwyższej, pokazuje, że nawet najbardziej absurdalne na początku pomysły z czasem mogą stać się jak najbardziej na miejscu.

Wersja idealna i najlepsza. Za parę miesięcy odbędą się przejrzyste wybory, podjęte będą właściwe decyzje; FOPnU pozostaje tym, czym jest. Potem zostaną przeprowadzone rozmowy z ZPU o zjednoczeniu się pod jednym dachem. Nie wierzę jednak, by mogło to się ziścić. Poznałem już ten Zarząd i jego prezesa...

Wersja druga. Można mówić o tym, że ta nasza opozycja wystąpi z FOPnU i utworzy nową, trzecią siłę.

Lecz jest to bardzo skomplikowane. Trzeba stworzyć nowy Statut. Ustawodawstwo mówi, że organizacja może być uznana za ogólnoukraińską, jeżeli ma przedstawicielstwa w większości regionów Ukrainy (czyli czteremastu). Czy możemy dziś to zrealizować w praktyce?

Wersja trzecia. My sami możemy inicjować zjednoczenie z ZPU. Jest tu kilka aspektów. Trzeba tylko się iść i popracować. Ta wersja jest możliwa do zrealizowania, ponieważ jest jeszcze wiele organizacji,

Czytelnicy piszą**Dzień dobry, droga Redakcjo „DK”!**

Przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pokoju, wszelkiego dobra oraz sukcesów w pracy. Dziękujemy za niezwykle ciekawą gazetę, za Wasz trud.

Piszemy do Was my, rodzice-członkowie Polskiego Towarzystwa Kulturalnego „Tokariwka”, które działa w Perszotrławensku (obw. żytomierski). Z całego serca pragniemy podziękować lekarzom z Polski (z Warszawy) za ich gościnność, za serce, jakie okazali biorąc udział w tak dobrym i koniecznym dziele, jakim było zbadanie i udzielenie pomocy lekarskiej naszym dzieciom, które często chorują i wymagają leczenia. Niedawno, 7 lutego br. piętnastoletni z naszej wioski pojechał na trzy tygodnie na badania i leczenie do Polski. Pragniemy wyrazić wdzięczność proboszczowi naszej perszotrławenskiej parafii pw. Matki Bożej Różańcowej o. Janowi Podobińskiemu, który gościnnie przyjął polskich lekarzy i udostępnił pomieszczenia, w których przeprowadzono badania dorosłych i dzieci.

A w marcu br. czekamy na przyjazd lekarzy z Polski, którzy zbadają wszystkie dzieci potrzebujące pomocy medycznej. Przyjmujemy ich gościnnie i z radością, wdzięczni im za to, że zgodzili się do nas przyjechać. Serdecznie dziękujemy Konsulowi Generalnemu RP w Łucku za jego troskę i pomoc w załatwieniu wymaganych dokumentów. Dziękujemy również p. Walentyńcie Ulianickiej, p. Zoi Rudnickiej za pomoc w załatwieniu formalności związanych z przygotowaniem stosownych dokumentów.

Szczęść Wam Boże, Kochani!

Łączę wyrazy szacunku. W imieniu wszystkich rodziców

Oksana KUPCZYK

Członek Polskiego Towarzystwa Kulturalnego „Tokariwka”

IV Sejmik Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

Dwunastego marca br. od wczesnych godzin rannych do Instytutu Oświaty Podyplomowej w Kijowie przybywali delegaci IV Sejmiku Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Zakwaterowanie, rejestracja, otrzymanie bloków na posiłki, śniadanie, serdeczne powitania, wymiana zdań i poglądów w kuluarach stwarzały ciekawą, żywą i równocześnie rodzinną atmosferę oczekiwania mających odbyć się obrad.

W holu zainteresowani mieli możliwość przejrzeć i otrzymać najnowsze numery „Dziennika Kijowskiego”, „Głosu Nauczyciela”, „Głosu Podola”, „Polacy Donbasu”. Wzruszającą była obecność wielu osób starszych, skromnych, które dużo lat oddały pracy społecznej: bez rozgłosu, a z potrzeby serca. Z pewnym zażenowaniem przyglądały się tak ogromnemu zgromadzeniu.

Teresa
Dutkiewicz

nia” (Kijów) na czele z Lubow Niżyńską, którzy wykrzykując z miejsc: „...po polsku czytać!...” stworzyli sytuację nerwowości, graniczącą z możliwością zerwania Sejmiku na samym początku.

W liście przedstawiciela Państwowego Komitetu Ukrainy ds. Narodowości i Migracji podpisanym przez p/o przewodniczącego W.M. Woronina zaznaczone było m.in.: „...ми із задоволенням відзначаємо, що польська спільнота, згуртована в авторитетні громадські об'єднання, бере активну участь у розвитку демократичних засад українського суспільства, сприяє утвердженню громадянського миру і міжнародної злагоди.

Цінуємо ваш внесок в українсько-польські відносини. Сподіваємося, що нині, коли українська держава утвердилась як рівноправний член світового співтовариства, ви і надалі сприятимете піднесенню престижу України...”

Głos po kolei zabierali oficjalni goście, zaznaczając szczególną rolę



Ks. Ludwik Kamilewski przed rozpoczęciem obrad zwrócił się do uczestników Sejmiku

Na sali obecny był dr. Józef Wróbel - wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Krakowie oraz przedstawiciele Ambasady RP na Ukrainie.

Po zatwierdzeniu porządku obrad IV Sejmiku większością gło-

trudne zadanie, bowiem wielokrotnie udzielając głosu w kwestii formalnej uchwalenia regulaminu obrad byli zmuszeni przywoływać do porządku osoby, które w sposób agresywny, mało kulturalny, często wprost obcesowy i arogan-

W pierwszej części sprawozdania prezes Emilia Chmielowa w zarysach bardzo konkretnych przedstawiła szeroki aspekt działalności Federacji na przestrzeni ostatnich 5 lat, na którą złożyły się: działalność kulturalna, uczestnictwo w festiwalach, organizacja sesji i konferencji popularnonaukowych, praca z młodzieżą, sport, organizacja kursów, praca wydawnicza, uczestnictwo w Dniach Kultury i jubileuszach organizacji członkowskich, uroczystościach rocznicowych, uczestnictwo w Radzie Przedstawicieli Mniejszości Narodowych przy Państwowym Komitecie Ukrainy ds. Migracji i Narodowości, w Radzie Polonii Świata i Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych (Sprawozdanie wydrukowane jest w Biuletynie FOPnU, nr 5 (27) 2004, str. 83-93).

Drugą część sprawozdania odczytał Adam Chłopek. Dotyczyła ona stanu szkolnictwa polskiego na Ukrainie. Kilkakrotnie nadzwyczaj ciekawa relacja o podłożu historycznym była przerywana

Taka jest cena DEMOKRACJI

Poczucia pewności dodawała obecność większości osób dojrzałych, doświadczonych, zrównoważonych, znających się od dawna, które z radosnym uśmiechem dzieliły się między sobą wiadomościami. Optymizm budziła liczna grupa młodzieży, która organizatorom wciąż deklarowała chęć pomocy i była na każde zawołanie. Zapowiedź dawno przewidywanego napięcia stwarzała niewielka grupka osób o zaciśniętych ustach z ironicznym uśmiechem.

Na tak wyjątkowym forum, gdzie przybywa około 300 osób, różnorodność, różnorodność poglądów i charakterów jest oczywista i uzasadniona. Wśród Polaków, słyszących z temperamentu, w szczególności.

Delegatów, zaproszonych oficjalnych gości na sali obrad w imieniu organizatorów powitała Emilia

działalności Federacji w latach 2000-2004. Tadeusz Rzemkowski, Przewodniczący Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, powiedział m.in.: „Życzę Wam wszystkim tu żyjącym pomyślności w kultywowaniu naszych tradycji. Senat RP wysoko ocenia działalność FOPnU ostatniej kadencji. Przekazuję na ręce Pani Prezes symboliczne znaki naszego szacunku dla Organizacji”. Prezes Emilii Chmielowej została wręczona patera i pamiątkowy medal Senatu RP.

Ze słowami powitania wystąpili również: Marek Ziółkowski – Ambasador RP na Ukrainie i prof. Kazimierz Jurczak – przedstawiciel Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Były to słowa podziękowania pod adresem społeczeństwa polskiego, zrzeszonego w Federacji,

sów (przy 16 wstrzymujących się) przewodnicząca Komisji Mandatowej Ludmiła Toporowska ogłosiła, co następuje:

Na podstawie rejestracji zawiadamiamy, że na IV Sejmik FOPnU przybyło 267 delegatów z 18 obwodów Ukrainy: rówieńskiego, lwowskiego, żytomierskiego, kijowskiego, tarnopolskiego, charkowskiego, chmielnickiego, zaporoskiego, sumskiego, Bukowiny, czerkaskiego, winnickiego, lugańskiego, wołyńskiego, Zakarpacia, iwano-frankowskiego, donieckiego, Krymu.

Zgodnie z założeniami statutowymi FOPnU na Sejmik zgłoszonych było 293 delegatów. Powyższym stwierdzamy obecność 91% delegatów, co jest podstawą do przeprowadzenia obrad IV Sejmiku Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Podczas rejestracji delegaci otrzymywali „Mandat delegata”, „Ramowy porządek obrad IV Sej-

cki za wszelką cenę podsycali atmosferę napięcia. A byli to zasadniczo przedstawiciele Kijowa (J. Wowk, W. Studziński, L. Niżyńska), Iwano-Frankowska (W. Siergiejewa), Lwowa (E. Małanicz, E. Legowicz, J. Kosiorowski).

Najciekawsze – byli to przedstawiciele Towarzystw, które podczas ostatnich pięciu lat nie wyraziły najmniejszej chęci współpracy z Federacją, niczym się też do wyników pracy Federacji nie przyczyniły.

Po burzliwych wystąpieniach wstępnych i głosowaniach doszło jednak do uchwalenia regulaminu i porządku obrad oraz wyboru Komisji. Nastąpiło sprawozdanie Zarządu FOPnU. Prezes Emilia Chmielowa na wstępie odczytała Apel Zarządu FOPnU III kadencji:

APEL

Na przestrzeni ponad 10 lat rozwój działalności wszystkich polskich organizacji społecznych na Ukrainie osiągnął wysoki poziom. Organizacje te posiadają w tej chwili na tyle silny potencjał, że należy go odpowiednio wykorzystać, wzmacniając jego jedność. Jedność ta podniesie rangę Polaków na Ukrainie. Nie tylko na Ukrainie, ale i poza jej granicami, a przede wszystkim w Rzeczypospolitej Polskiej.

Dlatego też zwracamy się do Szanownych Delegatów i wszystkich polskich organizacji społecznych na Ukrainie o połączenie naszych wspólnych wysiłków dążących ku wzmocnieniu naszej pozycji w społeczeństwie ukraińskim i podniesieniu autorytetu na arenie międzynarodowej.

Naszym hasłem jest „W jedności siła”.

Nadszedł czas przejścia od hasła do realnej działalności.

Podpisani:

Członkowie Zarządu FOPnU III kadencji obecni podczas przedsejmikowego posiedzenia Zarządu 11 marca 2005 r. w Kijowie: Emilia Chmielowa, Władysław Strutyński, Teresa Dutkiewicz, Maria Siwko, Henryk Kaczurowski, Helena Rek, Franciszek Popławski, Adam Chłopek.

okrzykami „dosyć historii”, „dosyć cyfr” ze strony tychże „aktywistów”. Stan szkolnictwa dla nich nie okazał się problemem godnym uwagi.

Uważnie natomiast wysłuchano sprawozdania skarbnika Marii Siwko, przedstawiciela Komisji Rewizyjnej Marii Jacenka oraz Komisji Orzekającej Romana Małowskiego.

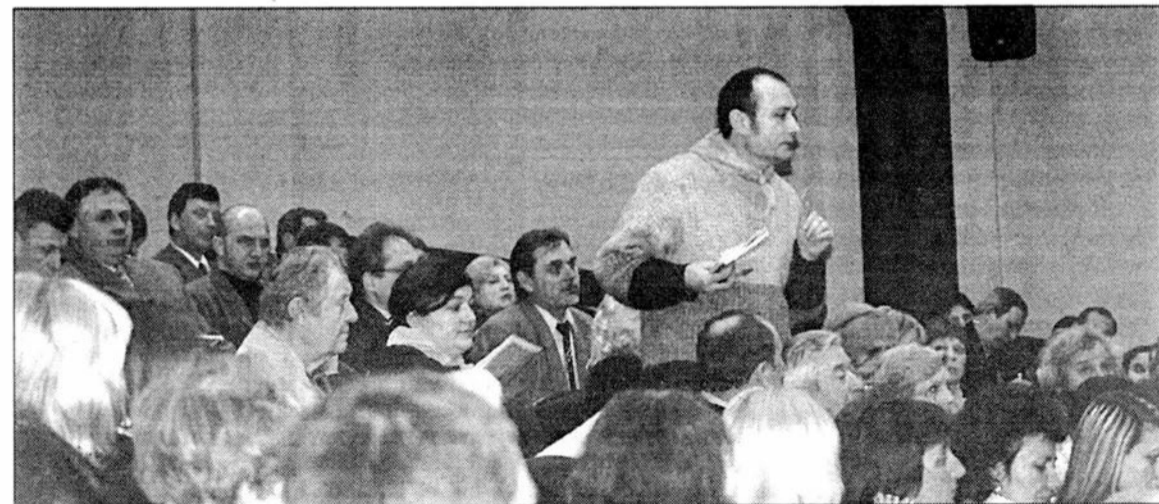
Rozpoczęła się dyskusja, mająca ocenić pracę odchodzącego Zarządu.

Naturalnie, że były wystąpienia o charakterze krytycznym pod adresem działalności Federacji. Dominującym, kluczowym i zasadniczym tematem okazał się temat legislatury Federacji i zatwierdzenie zmian statutowych, których dokonano podczas III Sejmiku w 1999 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości Ukrainy. Powracał on wielokrotnie w wystąpieniach Wandy Siergiejowej (Iwano-Frankowska), W. Studzińskiego i J. Wowka (Kijów). Chciano udowodnić, iż Federacja w okresie tej kadencji funkcjonowała nielegalnie.

Do ciekawych można zaliczyć wypowiedź R. Zielińskiego z Donbasu, który „Apel” Federacji nazwał demagogią (nie podpisał się pod nim, bowiem nie po raz pierwszy zignorował posiedzenie Zarządu, do którego należy), bezpodstawnie zarzucił Zarządowi matactwo i sfałszowanie poprzednich wyborów i oświadczył, iż w zaistniałej sytuacji jest gotów do stworzenia Organizacji Polonijnej Południowo-Wschodniej Ukrainy (wypowiadał się w ten sposób nie po raz pierwszy). Wystąpienie to można zakwalifikować do kategorii samoreklamy podczas kampanii wyborczej.

Głos zabrała prezes Emilia Chmielowa. Przczytała po ukraińsku, w języku oryginału, pismo Ministerstwa Sprawiedliwości Ukrainy z dn. 10.03.05 Nr 32-45-171 podpisane przez I. Jemelianową – zastępcę ministra, w którym czytamy:

„У Міністерстві юстиції України розглянуто документи з приводу змін до статуту Федерації польських організацій на Україні, що внесені III-м сейміком 19-21



Przemawia J. Wowk z Towarzystwa Rzymsko-katolickiego „Polonia” (Kijów)

Chmielowa, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Po przedstawieniu gości Pani Prezes poprosiła ks. Prałata Ludwika Kamilewskiego z Żytomierza o błogosławieństwo mającym odbyć się obradom. Wspólnie odmówiona została modlitwa.

Niestety, już pierwsze wystąpienie przedstawiciela Państwowego Komitetu Ukrainy ds. Narodowości i Migracji zostało zakłócone przez przedstawicieli Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa „Polo-

za dotychczasową pracę na rzecz zbliżenia polsko-ukraińskiego i za godną postawę Polaków na Ukrainie – w kraju swego zamieszkania.

Prof. Kazimierz Jurczak podkreślając, iż Sejmik odbywa się w okresie pozytywnych zmian politycznych na Ukrainie, życzył, aby delegaci, jako przedstawiciele swoich środowisk, w swej pracy społecznej w należyty sposób potrafili te szanse wykorzystać „na miejscach” – w miastach, miasteczkach i wioskach.

miku FOPnU”, sprawozdanie Zarządu za okres III kadencji (Biuletyn FOPnU).

Na podstawie ogłoszonego kworum obrady IV Sejmiku zostały rozpoczęte. Dla porównania: na III Sejmiku FOPnU w 1999 r. było obecnych 234 delegatów.

Na prowadzących zebranie wybrano trzy osoby: prof. Władysława Strutyńskiego (Czerniowce), prof. Ludwika Wojsławskiego (Charków), Henryka Kaczurowskiego (Jarmolińce).

Prowadzący mieli nadzwyczaj

листопада 1999 р. і повідомляється наступне:

- зміни до статуту Федерації відповідають вимогам чинного законодавства та взяті до відома Міністерством юстиції України.

- на виконання статті 25 Закону України „Про об'єднання громадян” Міністерство юстиції України пропонує привести статут Федерації польських організацій на Україні у відповідальності до вимог статті 13 Закону України „Про об'єднання громадян” та зазначені зміни до статутних документів зареєструвати у відповідальності до вимог статті 15 зазначеного Закону.

Крім того, Міністерство залишає за собою право контролю за додержанням положень статуту Федерації (стаття 25 зазначеного Закону).“

Zawiadamiamy również, iż na podstawie przeprowadzonej dokładnej kontroli statutowej działalności FOPnU przez Ministerstwo Sprawiedliwości Ukrainy w 2004 roku, Federacja jest w posiadaniu

sko-Katolickiego Towarzystwa „Polonia” z Kijowa.)

Wzruszającym, zaskakującym było wystąpienie harcerki Alicji Białoszyckiej z Winnicy: „Swe przemówienie chce zacząć od słów. Władysława Belzy – „Kto ty jesteś. Polak mały”. Nasi przodkowie tyle lat walczyli o niepodległość Polski i nasze tradycje, abyśmy dzisiaj mogli mówić i czuć po polsku. Musimy się jednoczyć i pracować razem. Nie trzeba głośno krzyczeć i walczyć o władzę, dlatego że u Boga wszystko jest splanowane i jak Bóg upodoba tak i będzie. Chce wyrazić podziękowanie Pani Emilii Chmielowej, dzięki której powstała drużyna harcerska w Winnicy. (...) My jesteśmy przyszłością narodu i chcemy w kulturze polskiej wychować dzieci. Inaczej co nas czeka? Kto przyjedzie na Sejmik FOPnU za 15-20 lat? Babcie, przepraszam?!”

Dziś, kiedy są takie wspaniałe warunki dla rozwoju Federacji i wszystkich jej członków, nie trzeba szukać wrogów poza granicą – oni

Sukcesem zaistniałej sytuacji okazał się powrót wszystkich delegatów na salę. Senator Tadeusz Rzemkowski ponownie zabrał głos, proponując stworzenie „Rady Koordynacyjnej” (na okres 3 miesięcy), do której weszłyby 25 osób – 11 członków zarządu FOPnU, 5 osób z Komisji Statutowej oraz 9 osób z różnych stron Ukrainy. Senator zaproponował również: „Uznajmy, że dzisiejsze nasze spotkanie zaliczamy do I tury IV Sejmiku. Druga tura odbędzie się w czerwcu, podczas której omówione zostaną plany działalności Federacji na przyszłość, odbędą się dyskusje programowe, dokona się uchwalenia dokumentów, rezolucji IV Sejmiku, zmian statutowych, wyborów do władz Federacji.

Na pytanie prezes Emilii Chmielowej: „Kto za to zapłaci?”, ze strony senatora Tadeusza Rzemkowskiego padło zapewnienie, że Senat RP.

Delegaci zaakceptowali wniosek i propozycję, które zostały przedłożone przy 23 „przeciw” i 2 „wstrzymujących się”.

Lubow Niżyńska zażądała, aby w skład „Rady Koordynacyjnej” weszły 4 osoby od jej organizacji, w przeciwnym wypadku – wyjdą z Federacji. Żądanie to zostało określone jako szantaż. L. Niżyńska wraz z trzema osobami demonstracyjnie wyszła z sali.

Postanowiono:

- Zarząd FOPnU zobowiązuje się rozesłać w ciągu miesiąca do organizacji członkowskich propozycje Ministerstwa Sprawiedliwości. Organizacje proponują poprawki do Statutu, przesyłają do Zarządu FOPnU, który z kolei przekazuje je Komisji Statutowej do opracowania ostatecznych poprawek w związku z zmieniającym się ustawodawstwem Ukrainy;

- przeprowadzić drugą część IV Sejmiku FOPnU w czerwcu 2005 r.

Z mieszanymi uczuciami opuszczaliśmy salę obrad. Przy tak przebiegającym poparciu dla pracy Zarządu FOPnU za sprawą nielicznej grupy nie udało się doprowadzić Sejmiku do finału zgodnie z założeniami i tradycją poprzednich Zjazdów.

Praktycznie wola większości delegatów została zniweczona. Dla młodzieży, która oczekiwała od Sejmiku czegoś ważnego, budującego, za sprawą „aktywistów” wydarzenia wywołały rozczarowanie.

Należy się zastanowić, dlaczego nie zostały uszanowane pieniądze polskiego podatnika przez nielicznych delegatów, przewodniczących organizacji członkowskich – W. Siergiejewą z Iwano-Frankowska, E. Legowicza ze Lwowa, H. Strońskiego z Tarnopola, L. Niżyńską z Kijowa i ich podopiecznych. Wiedzieliśmy, iż podobna sytuacja zaistnieje, ale nie w takim wymiarze. Dlatego też w celu niedopuszczenia profanacji symboli narodowych nie pozwoliliśmy sobie na ich umieszczenie w sali obrad.

Przy pożegnaniu prof. Kazimierz Jurczak, członek Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, powiedział: „Niestety, taka jest cena demokracji”.

Teresa DUTKIEWICZ

redaktor naczelny

Biuletynu FOPnU

członek Zarządu FOPnU

członek A.P.A.J.T.E

Spotkania z Adamem

O barbarzyństwie, głupocie i ... wdzięczności

5 marca 1953 roku zakończył życie największy barbarzyńca wszech czasów Józef Stalin. 13 lat wcześniej, także 5 marca, wydał ów „batuszka” wyrok śmierci na kilkadziesiąt tysięcy polskich oficerów i cywilnych inteligentów, co przeszło do historii pod nazwą mordu katyńskiego. Piszę ten esej właśnie 5 marca (2005 roku), w 60. rocznicę Katynia, po zapoznaniu się z aktualnymi informacjami o:

- odmowie rosyjskiej prokuratury wojskowej udostępnienia Polsce (Instytutowi Pamięci Narodowej) tajnych akt katyńskiego ludobójstwa, w tym 22 tysięcy tzw. teczek osobowych założonych przez NKWD dla uwięzionych po 17 września 1939 roku Polaków;

- wynikach sondażu oceny Stalina wśród obywateli Federacji Rosyjskiej, które wskazują 50-procentowe poparcie dla dokonania owego łotra.

Leninowsko-stalinowski komunizm ma na swoim koncie ok. 100 milionów ofiar wszelkich nacji. Hitlerowi przypisuje się ok. 20 milionów. Uczeń nie prześcignął mistrza Stalina, który wcześniej zaczął i później skończył. Rosyjska prokuratura wojskowa twierdzi, że zabicie strzałami w tył głowy 22 tysięcy Polaków z rozkazu Stalina nie było aktem ludobójstwa (wg prawa międzynarodowego nie podlegającego przedawnieniu), lecz zbrodnią NKWD, która to zbrodnia uległa – zgodnie z prawem karnym RF – przedawnieniu. Nie ma, zatem, potrzeby roztrząsać czegoś, co prawnie już nie istnieje! I tak oto dochodzimy do dylematu: dalszy ciąg barbarzyństwa? Czy głupota? A może jeszcze coś innego – zbiorowa choroba psychiczna?

Słowo „barbarzyństwo”, wywodzące się tak z łaciny, jak i języka starogreckiego, ma następujące znaczenia: surowość, nieokrzesanie, okrucieństwo, nieuctwo (W. Kopański, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Warszawa 1989). Czy można przyjąć, że władcy Federacji Rosyjskiej, którym przecież podlega prokuratura wojskowa, są nieokrzesani i niedouczeni? A czy owych 50% fanów Stalina nie uczyło się elementarza historii stalinizmu choćby od Gorbaczowa, gdy ten podczas „pierestrojki” uchylił rąbka prawdy o antyludzkim charakterze stalinowskiego systemu? Taka elementarna niewiedza nie jest możliwa. Wychodzi więc na to, że mamy do czynienia ze zbiorowym i złowrogim zwichnięciem psychicznym. Jak temu zaradzić? Nijak! Jedyna recepta dla normalnych: trzymajmy się z dala od wariatów.

W związku z powyższym, mam nieodpartą chęć powrotu do tworenia tzw. literatury niezaangażowanej. Nie chcę zajmować się już komentowaniem faktów politycznych, które przyprawiają mnie o mdłości. Tym bardziej, że swoim pisaniem o polityce „nie wżruszę z

posad bryłę świata”, czyli nie spowoduję zmadrzenia partaczy w rodzaju takich, którzy nie upilnowali głównego nosiciela tajemnicy zabójstwa G. Gongadze. Także nie oświecę tych naiwnych, w Polsce, którzy pokładają swe życiowe nadzieje w nowotworzonej Partii Demokratycznej – organizacji politycznych kameleonów. Zbyt mało życia mi zostało, by „uszcześliwić świat”. Dalszą publicystykę na łamach „Dziennika Kijowskiego” pragnę poświęcić sprawom kultury – w szerokim słowa tego pojęciu. Tym bardziej, że moja inicjatywa co do pomocy Ukrainie w reformowaniu jej gospodarki (anonsowana w „DK”) nie została skwitowana choćby zdawkowo: Dziękujemy.

Pisałem niedawno w „Impresjach imigranta” o tym, że wychowujemy z żoną chłopczyka zaniedbanego przez własnych rodziców. Dbamy o wszechstronne wykształcenie Tarasika. A ponad to, żeby nie wstydzili się używania takich „czarownych” słów, jak: proszę, dziękuję i przepraszam. Ciężko to idzie i nie wiem, skąd na Ukrainie bierze się powszechna niechęć do bycia uprzejmym, kulturalnym, ciepłym?

Pomarańczowa Rewolucja sprawiła, że otrzymałem wiele listów i telefonów od przyjaciół z zagranicy z prośbami przybliżenia im niuansów ukraińskich przemian. Jeden z nich napisał lakonicznie i wielce wymownie „Lach wyciąga przyjazną dłoń do Kozaka! Zobaczymy co zrobi Kozak?” Chciałem zrazu odpisać: ot, znów polska pycha. Mój przyjaciel, autor tych słów, choć jest niepoślednim znawcą historii, m.in. stosunków polsko-ukraińskich, pojęcia nie ma, ile gwałtu trzeba zrobić ambitnemu biedakowi na swej hardej duszy, by wypowiedzieć w wiadomym kontekście słowa: dziękuję i o dalsze proszę.

Z kłopotu odpowiadania na trudne pytania wybawiła mnie Pani Premier rządu ukraińskiego Julia Tymoszenko, która polskiemu szefowi rządu prof. Markowi Belce rzekła w chwili podpisywania umowy wspólnego polsko-ukraińskiego przedsięwzięcia budowy ropociągu: „Teraz jesteśmy przyjaciółmi”. Od dawna sądzę, że Ukrainę (i nie tylko) mogą uratować kobiety. Między innymi takie, jak moja Szanowna Czytelniczka pani Czesława Raubiszko, której serdecznie dziękuję za piękny list. Ta pani, była Łotyszka, od dawna już kijowianka, a zawsze Polka, zagrzewała ze swoimi przyjaciółmi rewolucjonistów z Majdanu Niezależności do walki o wytrwanie!

Napisała mi ta piękna pani, że: „Zwyciężyliśmy My – Demokracja”. Moje ukłony dla wszystkich pań na Ukrainie, które myślą tak, jak Ona.

Adam JERSCHINA



Sala obrad – w pierwszy rządzie dostojni goście

dokumentu, który głosi, iż „Działalność Federacji polskich organizacji na Ukrainie здійснюється u відповідності do вимог Конституції України, Закону України „Про об'єднання громадян”, чинного законодавства та Статуту Федерації”.

I tu nadszedł moment, aby powiedzieć, iż zgodnie z konkretną sugestią Ministerstwa Sprawiedliwości Ukrainy, spowodowaną zmianami w ustawodawstwie ukraińskim, również dotyczącym mniejszości narodowych, powinny zaistnieć zmiany w Statucie Federacji. Kwestia ta zostanie omówiona przez zawiadomienie i przedstawienie ich organizacjom członkowskim, a następnie wybrana na Sejmiku Komisja Statutowa dokona ostatecznego opracowania wniosków i przedstawi Ministerstwu Sprawiedliwości Ukrainy w najbliższym czasie.

Było dużo wypowiedzi pozytywnych, w których dziękowano Zarządowi za wszechstronne poparcie moralne, mądre i wyważone doradztwo w trudnych sytuacjach, pomoc w organizowaniu przedsięwzięć na własnym terenie itp.

Krótko i dosadnie przemówił Stanisław Durys ze Lwowa: „Wszystko, według osób krytykujących, jest źle. Dlaczego w ciągu pięciu lat nie zwróciliście Zarządowi uwagi na ewentualne pomyłki czy niedociągnięcia, a dopiero dzisiaj, po pięciu latach? Panie i Panowie w pomarańczowych chustach! Swoim zachowaniem profanujecie to wszystko piękne i wzniosłe, co działo się i dokonało na Majdanie Niezależności. Zdejmijcie je z swoich szyj”. (Słowa skierowane pod adresem Rzym-

są między nami. Nie słuchajmy ich. Bo może nas czekać to, co zdarzyło się w Polsce w 1772 roku i trwało bardzo długo.

Nie ważne, skąd jest człowiek, ważne, jak on pracuje, co robi! Uważam, że mądry człowiek, który przynosi korzyść społeczeństwu może obejmować kierownicze stanowisko tak długo, jak będzie mógł przynosić korzyść i pracować dla dobra społeczeństwa. I przestańmy mówić o ograniczonych kadencjach!”

To tylko kilka przykładów.

Po zakończeniu dyskusji przystąpiono do głosowania w sprawie udzielenia absolutorium dla ustępującego Zarządu – „za” głosowało 196 delegatów, „przeciw” – 69, „wstrzymało się” – 8. W ten sposób 71,8% delegatów udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Do omówienia pracy Federacji na przyszłość nie doszło. Część delegatów Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, Kijowskiego Towarzystwa „Polonia” na znak protestu postanowiła opuścić salę obrad. Głos zabrał Senator Tadeusz Rzemkowski, apelując o zastanowienie się nad decyzją opuszczenia sali. Zaproponował 15-minutowe wspólne zebranie Zarządu FOPnU oraz prezesów organizacji z myślą do jakiegoś wspólnego mianownika.

Wanda Siergiejewa zwróciła się do prezes Emilii Chmielowej: „Pani zasiadła się na tym stanowisku i najlepszym wyjściem będzie, gdy pani po prostu poda się do dymisji”. Emilia Chmielowa podziękowała za szczerść, zaznaczając, że, jak na razie, nie doszło jeszcze do wyborów.

Wspaniały finał Roku Polski na Ukrainie

Koncert

Dobiegł swojego końca Rok Polski na Ukrainie. Rok ten oraz mnóstwo przedsięwzięć z nim związanych stały się unikalną możliwością dla promocji kultury polskiej na Ukrainie. Cieszy nas też fakt, że istotne zmiany w życiu obywateli Ukrainy nastąpiły właśnie podczas Roku Polski na Ukrainie.

Ostatnim wydarzeniem Roku stało się wykonanie w Narodowym Akademickim Teatrze Opery i Baletu Ukrainy wersji koncertowej „Króla Rogera”, napisanej przez genialnego polskiego kompozytora Karola Szymanowskiego. Operę tę Szymanowski tworzył w bardzo trudnym okresie historii – w czasach I wojny światowej, rewolucji bolszewickiej oraz odzyskania niepodległości. Przełomowy moment w odrodzeniu swojej państwowości przeżywają dzisiaj Ukraińcy, stąd też wykonanie właśnie tej opery miało znaczenie symboliczne.

Dla udziału w tym uroczystym koncercie 24 marca 2005 roku do Kijowa przyjechali z Warszawy najlepsi polscy muzycy: członkowie



Stanisław Panteluk

Iwona Gossa (Roksana), Ryszard Minkiewicz (Pasterz)

chóru i orkiestry Teatru Wielkiego – Opery Narodowej. W wykonaniu części pierwszej opery muzycy polscy współpracowali z Chórem Dziecięcym Radia i Telewizji Ukrainy. A nazwiska solistów: Iwona Gossa, Adama Kruszeńskiego, Ryszarda Minkiewicza, Romualda

Tezarowicza, Anny Lubańskiej już od dawna są znane i lubiane na całym świecie.

Dyrygował naczelny i artystyczny dyrektor Teatru Wielkiego – Opery Narodowej – Jacek Kasprzyk.

EKLI

Ukraina stała się modnym krajem

Rozmowa z Piotrem Kozakiewiczem - dyrektorem Instytutu Polskiego w Kijowie

- Instytut Polski był jednym z organizatorów Roku Polski na Ukrainie. Na ile ten Rok był owocny?



- Rok Polski na Ukrainie można zdecydowanie nazwać udanym. Moim zdaniem, nawet wydarzenia polityczne na Ukrainie podkreśliły ważność kontaktów polsko-ukraińskich. Cały ten Rok był bardzo ciekawy i nasycony imprezami. Chcę podkreślić, że w jego ramach odbyło się około 100 imprez w różnych miastach Ukrainy. Sądzę, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie i mieć z tego powodu wielką przyjemność.

- Wiem, że prawie we wszystkich imprezach uczestniczył Pan osobiście. Co spodobało się Panu najbardziej?

- Nie chciałbym wskazywać jakiejś jednej albo kilku imprez, ponieważ każda była doskonała, wspaniała i bardzo zawodowa. Chociaż najbliższe mojemu sercu są koncerty jazzowe. W ramach Roku zaprezentowano wiele wzorców polskiej muzyki współczesnej.

- Wiadomo, że Rok Polski na Ukrainie zmienia Rok Ukrainy w Polsce. Jakie są oczekiwania?

- Oczekiwania są duże. Ukraina stała się modnym krajem. Ukrainę w Polsce teraz już wszyscy znają i znacznie bardziej lubią. Mamy sporo sygnałów, że kultura ukraińska, niestety mało znana w Polsce, dzisiaj wzbudza wielkie zainteresowanie. Mam nadzieję, że otwarcie Roku Ukrainy, które się odbędzie 11 kwietnia, będzie dobrą imprezą.

Rozmawiał Eugeniusz KLIMAKIN

W ramach Roku Polski na Ukrainie

ORKIESTRA nowej formacji

10 marca 2005 roku w pomieszczeniu Narodowej Filharmonii Ukrainy odbył się koncert jednego z najlepszych zespołów kameralnych Polski – Sinfonietta Cracovia.

W zależności od doboru wykonywanych utworów orkiestra ta może wzrastać do składu symfonicznego. Dzięki temu możliwości wyboru repertuaru są nieograniczone.

W 1992 roku na prośbę muzyków ich kierownikiem artystycznym został Robert Kabara. W ciągu niespełna pół roku, pełniąc funkcję kierownika i solisty, Kabara robi z

„kameralistów” wspaniały zespół zawodowy.

Od roku 1994 zespół przybrał nazwę Sinfonietta Cracovia, otrzymał status Orkiestry Królewskiego Miasta Krakowa. Jego występy przebiegają teraz pod patronatem Prezydenta Miasta.

Orkiestra organicznie współpracuje z wybitnymi ludźmi świata sztuki, takimi jak: Krzysztof Penderecki, Lorin Maazel, Misza Majski, Jerzy Maksymiuk, Kazimierz Kord, Jan Krenc i inni. Część zespołu uczestniczyła w projekcie jubileuszowym „Polish Festi-

val Orchestra”. 40 koncertów w całej Europie oraz Stanach Zjednoczonych, nagranie płyty pod kierownictwem Kristiana Cimermana uczyniły orkiestrę jeszcze bardziej profesjonalną.

Rozwijając swe poszukiwania twórcze Sinfonietta Cracovia sięga do współpracy z wybitnymi muzykami jazzowymi, takimi jak Michał Urbaniak i Leszek Możdżer. Od grudnia 2004 muzycy aktywnie współpracują z Motion Trio – trio akordeonistów, o którym już kiedyś pisaliśmy w „DK”. Dzięki tym staraniom powstaje

nowy program muzyczny „Sinfonietta in Motion”.

Dzisiaj orkiestra występuje w najbardziej prestiżowych salach całego świata: Konzerthaus w Berlinie, Teatrze Mogador w Paryżu, Konserwatorium Petersburskim, Auditorio Nacional w Madrycie, w najlepszych teatrach Włoch. Z orkiestrą chętnie współpracują przedstawiciele kół muzycznych Wiednia, Nowego Jorku, Chicago, Berlina i wielu innych miast. Koncert kijowski zaszczycili swoją obecnością Minister Kultury Ukrainy Oksana Bilozir oraz Minister Kultury RP Waldemar Dąbrowski. Po koncercie odbyło się wręczenie medali „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

EKLI

Współpraca gospodarcza

Rekordowy rok w handlu z Ukrainą

W roku 2004 polsko-ukraińskie obroty handlowe osiągnęły rekordowy poziom 3 mld dolarów, wyższy o 36% w stosunku do roku 2003 i 11 razy wyższy niż w 1992 roku, a ponad 2,5 razy wyższy niż w roku 2000. Po raz pierwszy w okresie od 1990 roku polski eksport na rynek ukraiński osiągnął wartość 2 mld USD, a import polski z Ukrainy - 1 mld USD. W roku 2005 można zasadnie oczekiwać dalszego ich wzrostu i to już powyżej poziomu 3 mld USD.

Obok wzrostu ogólnego poziomu obrotów odnotować należy inne zjawiska

i tendencje, które występują w handlu z Ukrainą.

Pierwsze - to wysoka dynamika eksportu (wzrost o 35,8%), ale i importu (o 36,5%). Ten trend utrzymuje się od pięciu już lat. Wyniki roku 2004 potwierdzają, że wstąpienie Polski do Unii Europejskiej nie wpłynęło na osłabienie dynamiki, a raczej na pewne nawet jej zwiększenie.

Drugie - to utrzymywanie się relatywnie stabilnej struktury branżowo-asortymentowej obrotów. Upraszczając nieco - w polskim eksporcie dominują wyroby przemysłowe przetwórczych, w tym elektromaszynowego i

środków transportu (ok. 30%), a w imporcie - wyroby surowcowo-zaopatrzeniowe dla produkcji przemysłowej (ok. 80%).

Ważne miejsce w eksporcie zajmują też wyroby przemysłu chemicznego i tworzywa sztuczne (ok. 20%) oraz metale nieszlachetne i wyroby z nich (ponad 13%).

W imporcie z Ukrainy - produkty mineralne (ok. 48%) i metale nieszlachetne i wyroby z nich (ok. 24%), a także produkty przemysłu chemicznego.

Trzecie - to nadal dodatnie dla Polski saldo obrotów towarowych rzędu 950 mln USD w 2004 r.

Rok 2005 będzie kolejnym etapem rozwoju współpracy gospodarczej Polski z Ukrainą. Pojawiają się nowe inicjatywy i projekty tej współpracy, w tym i w obszarze współpracy inwestycyjnej oraz produkcyjnej, która wpływać będzie na dalszy wzrost obrotów handlowych.

Sprzyjać temu będą zarówno przewidywane rozmowy i kontakty na szczeblu państwowym i rządowym, a także regionalnym, zarówno przedsiębiorstw, jak i firm. Przewiduje się, że będzie to także ROK UKRAINY w POLSCE, a więc dobra okazja do szerszej prezentacji możliwości współpracy, również gospodarczej, przez ukraińskie środowisko gospodarcze, do bezpośrednich kontaktów z polskim biznesem.

Mikołaj ONISZCZUK

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



“Дзєннїк Кїївський”
Рєсєтр. свїд. КВ 7502 вїд 03.07.2003 р.
Засновник:
Дєржавний Комїтет Українї
у справах національностєй та мїграцїї
Рєдакцїя газєти “Голос Українї”
Спїлка полякїв в Українї
Рєдакцїя газєти “Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyzna,
Anżelika Płaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański.Numer przygotowano kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamawianych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газєта виходить 2 рази на мїсєць.
Перєдплатити можна протягом року в усїх вїддєленнях зв'язку Українї.
Індєкс прєдплати 30678.

Перєплата вартїсть 48 коп. на мїсєць.

Роздїрбна цїна у продажї - договїрна.

Газєта надрукована у ВАТ “Кїївська правда”.

Зам. 1318.

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 8 9 10 11 12 13 14 15 16